Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

25. WRZEŚNIA 1921.

NR. 218. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 259	Marek 220	Marek 250	Marek 809	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Vos judices judicabo.

— Vos judices judicabo (was sędziów sądzić będę). — Ten głos po wsze czasy idzie od Boga do wszystkich sędziów świata. Temi słowy przemawia historya do możnych tego świata, których słowa lub czyny oddziaływują na losy państw i narodów. Temi słowy odzywa się historya do aeropagu sędziów, którzy rozstrzygać będą sprawę Śląska Górnego.

Nie wątpimy, że dyplomacya nasza dołoży wszelkich starań, ażeby słowa powyższe były w nieustannej pamięci tak członków Ligi narodów, jak i członków Rady najwyższej; nie wątpimy też, że pomimo nieżyczliwości dla nas Anglii, oraz perfidyi i fałszerstw niemieckich, ciała obradujące nad losem Śląska wydadzą wyrok sprawiedliwy. Ufność naszą opieramy na argumentach następujących.

1) Ludność polska Śląska są to tubylcy, urodzeni na tej ziemi.

2) Twierdzenie Lloyd George'a, że Śląsk od lat 800 znajduje się pod panowaniem niemieckiem jest fałszem historycznym, albowiem: a) jak sięga pamięcią historya, Śląsk był jedną z dzielnic Polski i pod panowaniem udzielnych książąt, potomków panującego w Polsce królewskiego rodu Piastów; b) z wygaśnięciem książąt śląskich z rodu Piasta, księstwa ich przechodzą prawem dziedzictwa po kądzieli, na koronę czeską i Śląsk zostaje wcielony do korony św. Wacława; c) z przejściem korony św. Wacława na dom Habsburgów, panujących w Austryi, ziemie tej korony przechodzą na Habsburgów, jako królów czeskich i zostają pod ich panowaniem do połowy XVIII. stulecia; d) zwycięska wojna Prus zabiera Habsburgom perłę korony czeskiej — ziemie nadodrzańskie, czyli Śląsk i dopiero od tego czasu, t. j. od połowy XVIII. wieku Śląsk pozostaje pod panowaniem niemieckiem. Argumenta te obalają wywody historyczne L. George'a.

3) Polska bez Śląska Górnego jest całkowicie rozbrojona; poza Śląskiem bowiem nie posiada na całem swem terytoryum koksującego węgla tłustego, dającego materyał na wyrób amunicyi.

Ten brak postawiłby ją na wieczne czasy w zależności od Niemiec i prędzej czy później uczyniłby z niej lenniczkę Niemiec.

4) Niemcy, opanowawszy Polskę, rozporządzając jej zasobami w ludziach i płodach tego kraju, posiadając wpływy dominujące w Rosyi i na Ukrainie, staną się jeszcze potężniejszemi niż były w roku 1914 i hegemonią swoją zaciężą nad Europą jeszcze groźniej, niż w czasie wybuchu ostatniej wojny.

Rozbrojenie przeto Polski przez przyznanie Niemcom Śląska, a wraz z nim kopalni węgla tłustego jest nietylko klęską Polski i zapowiedzią utraty jej samodzielnego stanowiska państwowego, ale jest również straszną groźbą dla pokoju Europy i brzemiennych następstw bezmyślnie oddanej w ręce Niemiec hegemonii w Europie.

5) Wobec militarnego, a tak doniosłego dla Polski znaczenia węgla śląskiego leży w interesie Rzeczypospolitej zabezpieczyć jego tereny od nagłego zajęcia przez sąsiadów w razie nieporozumień. Dlatego też domagać się musimy, ażeby przyznany nam teren węglowy otoczony był od granicy zewnętrznej pasem dostatecznym do usadowienia na nim armii polskiej, wystarczającej do osłony jego przed nieprzyjacielem.

Do pomocy też dyplomacyi naszej, broniącej praw Śląska, oprócz górników i innych fachowców, dodani być muszą: historyk i strategik.

Lublin. HENRYK WIERCIEŃSKI.

Okazuje się, że Anglicy, pomimo tylokrotnie okazywanej nam nieżyczliwości, mają jednak dobre wyobrażenie o patryotyzmie i rozumie politycznym Polaków. Gdy p. Witos podał się wreszcie do dymisyi — o przesileniu polskiem, które naturalnie żywo omawiano zarówno w Paryżu, jak i w Londynie, pisał również najpoważniejszy organ angielski „Times". Nie przesądzając składu nowego rządu, dziennik ten uznał jednak za rzecz pewną, że nastąpi rekonstrukcya gabinetu przez wciągnięcie w jego skład przedstawicieli stronnictw prawicowych. „Położenie jest istotnie tego rodzaju — pisał dalej organ angielski — że wszystkie partye zapewne szukać będą zatarcia dzielących je różnic w obliczu groźnego kryzysu narodowego. W rzeczywistości bowiem sprawy tak stoją, że dalszy proces wewnętrznej niemocy Polski musiałby niewątpliwie sprowadzić poważne niebezpieczeństwa".

Niestety, wiara „Timesa" w rozum polityczny przywódców Sejmu polskiego okazała się zbyt optymistyczną...

Dalsze obrady Ligi Narodów.

ESTONIA, ŁOTWA I LITWA PRZYJĘTE DO LIGI.

Genewa. P. A. T. (Od spec. koresp.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Ligi narodów było poświęcono sprawie przyjęcia Estonii, Łotwy i Litwy do Ligi narodów. W imieniu komisyi zabrał głos senator Reynold, przemawiając za przyjęciem Łotwy i Estonii. Przystąpiono do głosowania w sprawie Estonii. 36 państw wypowiedziało się za przyjęciem Estonii, 12 wstrzymało się od głosowania, między innymi Polska i Jugosławia. Delegat czeski opuścił salę przed przystąpieniem do głosowania. Był on również nieobecnym w czasie głosowania nad sprawą przyjęcia Łotwy i Litwy. Delegaci polscy byli nieobecni od początku głosowania aż do jego końca. Po wygłoszeniu wyników głosowania przewodniczący zgromadzenia ogłosił przyjęcie Estonii do Ligi narodów. Oświadczenie to przyjęto oklaskami. Następnie przystąpiono do głosowania nad sprawą przyjęcia Łotwy. Trzydzieści ośm państw wypowiedziało się za przyjęciem Łotwy, przy pięciu wstrzymujących się od głosowania. Między wstrzymującymi się od głosowania znajdowała się Polska, Jugosławia i Czechosłowacya. Przewodniczący ogłosił przyjęcie Łotwy do Ligi narodów, co zostało przyjęte oklaskami. Następnie zabrał głos drugi delegat komisyi Poullet. Przemawiał on w imieniu komisyi za przyjęciem Litwy. W głosowaniu za przyjęciem Litwy wypowiedziało się 36 państw. 12 delegatów nie odpowiedziało na wezwanie, między nimi Polska, Jugosławia i Czechosłowacya, a także i Rumunia. Należy zaznaczyć, że ta ostatnia głosowała za przyjęciem Estonii i Łotwy. Przed przystąpieniem do głosowania nad przyjęciem Litwy, delegat rumuński opuścił salę. Przewodniczący oznajmił przyjęcie Litwy do Ligi narodów, co również przyjęto oklaskami. Następnie przewodniczący złożył życzenia trzem nowym członkom Ligi i oświadczył, że Liga zaprosi niezwłocznie delegatów tych państw do wzięcia udziału w posiedzeniach. Delegaci Estonii, Łotwy i Litwy znajdowali się w czasie posiedzenia w lożach dyplomatycznych. — Prawdopodobnie już w jutrzejszem posiedzeniu zajmą oni miejsca na sali posiedzeń. W ten sposób delegaci Litwy wezmą udział w obradach nad sprawą zatargu polsko-litewskiego. Szereg państw południowo-amerykańskich nie wziął udziału w głosowaniu. Należy zaznaczyć, że Polska, która nie brała udziału w dzisiejszem głosowaniu, poparła w komisyi wniosek o przyjęcie Estonii i Łotwy, natomiast głosowała w komisyi przeciwko przyjęciu Litwy.

SPRAWA MAŁOPOLSKI WSCH. W KOMISYI POLITYCZNEJ.

Po ukończeniu posiedzenia przewodniczący odczytał wniosek komisyi projektodawczej o odesłanie do komisyi politycznej wniosku w sprawie Małopolski wschodniej. Wniosek został przyjęty.

O UNIFIKACYĘ TRANZYTU W EUROPIE.

Następnie zabrał głos reprezentant Japonii i przedstawił sprawozdanie komisyi do spraw tranzytowych. Z kolei przedstawiciel Urugwaju ogłosił wynik konferencyi w Barcelonie, wyrażając przytem słowa podziękowania Hiszpanii za zorganizowanie tej konferencyi. Pan Hanotaux wyraził zadowolenie z wyników konferencyi, która, zdaniem mówcy, przyczyniła się do unifikacyi tranzytu w całej Europie. Na skutek pewnych poprawek poczynionych przez delegata serbskiego, zgromadzenie postanowiło, że komisya dla spraw komunikacyi tranzytowej będzie zwołaną na żądanie połowy członków Ligi. Przewodniczący zgromadzenia wystosował następnie pod adresem Madrytu i Barcelony wyrazy wdzięczności i podziękowania. Na tem posiedzenie zakończono.

„Stan prawny" dla wsch. Małopolski.

Na popołudniowem posiedzeniu komisyi politycznej poruszono sprawę francuskiego tłomaczenia tekstu wniosku Doherty'ego w sprawie wschodniej Małopolski. Według tego wniosku Zgromadzenie ma wezwać Radę Ligi narodów do zwrócenia uwagi Rady najwyższej na konieczność jak najszybszego uregulowania sprawy statutu dla wsch. Małopolski. W tekście francuskim wyraz angielski status został przetłómaczony przez statut. Aszkenazy zaproponował zastąpić ten termin formułką „stan prawny", jako bardziej odpowiadającą duchowi terminu angielskiego. Aszkenazy zaznacza, że gdyby zmiana ta została przyjęta, gotów jest wówczas poprzeć wniosek Doherty'ego. Zmiana zaproponowana przez delegata polskiego została przyjęta.

STANOWISKO ANGLII.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent „Gaz. Warsz." p. Smogorzewski podaje pod datą 22 b. m. kilka szczegółów odnośnie do stanowiska Anglii w sprawie wsch. Małopolski:

Reprezentant Anglii Fischer zauważył, że nie należy wywierać zbyt silnego nacisku na wielkie mocarstwa, a o ile wstrzymują się one z rozstrzygnięciem sprawy Galicyi wsch. muszą mieć ku temu ważne powody.

Wystąpienie przedstawiciela Anglii dowodzi, że sprawa Galicyi wsch. była poruszana w Genewie jedynie w celu tworzenia atmosfery nieprzyjaznej dla Polski, bo w rzeczywistości Anglia nie chce rozstrzygać kwestyi dopóki stosunki się nie ustalą. D o h e r t y zapytany przez Smogorzewskiego odpowiedział, iż rząd jego nie chce stanąć po niczyjej stronie w konflikcie polsko-ukraińskim. Interweniuje on na życzenie Ukraińców zamieszkujących Kanadę. Uważają, iż Rada najwyższa powinna sprawę Galicyi wsch. jak najprędzej uregulować.

Take Jonescu o wschodniej Małopolsce.

Genewa. P. A. T. Wied. B. kor. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył Take Jonescu, że sprawa Galicyi wschodniej musi być w interesie Rumunii i Europy rozwiązana przez włączenie Galicyi wschodniej do Polski.

PRZECIW PRZYJĘCIU WĘGIER DO LIGI.

Genewa. P. A. T. Havas. Na przyjęciu przedstawicieli prasy oświadczył Take Jonescu, że Rumunia, która posiada sąsiada, nienależącego do Ligi narodów, nie może się obecnie rozbroić. Sam fakt, iż Węgry się wzbraniają przeprowadzić traktat podpisany w Trianon, w stosunku do Austryi, czyni niemożliwem przyjęcie ich do Związku, ugruntowanego na poszanowaniu traktatu. Take Jonescu spodziewa się zresztą że Węgry cofną prośbę o dopuszczenie ich do Ligi narodów jeszcze w tym roku.

UKRAINA ZA PRZYJĘCIEM JEJ DO LIGI.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Przedstawiciel republiki ukraińskiej przy Lidze narodów wystosował do sekretaryatu generalnego Lig pismo, w którem wyraża pragnienie i nadzieję Ukrainy wstąpienia do Ligi narodów. Rząd Ukrainy nie wznawia w chwili obecnej prośby o przyjęcie, wystosowanej do Ligi w r. 1920, zastrzega sobie jednak prawo wznowienia tej prośby w chwili bardziej odpowiedniej.

Posiedzenie komisyi czterech.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Komisya czterech odbyła wczoraj po południu posiedzenie.

Na Górnym Śląsku.

NACZELNA RADA LUDOWA WZYWA DO CZUJNOŚCI.

Bytom. P. A. T. Naczelna Rada Ludowa na Śląsku wydała dzisiaj odezwę, która w głównych zarysach brzmi:

„Rodacy! Walka o wolność, którą polski lud G. Śląska prowadzi od wieków z wrogiem, ma się ku końcowi. Niedługo w Genewie zapadnie wyrok, który na zawsze może stanowić o naszej przyszłości. W tej ważnej przełożomowej chwili konieczną jest solidarność narodowa, konieczne jest skupienie ducha. Należy porzucić wszelkie słabości. Musimy stanąć wszyscy twardo na gruncie narodowym, brat przy bracie, ramię przy ramieniu i musimy czuwać, aby w szeregi nasze nie zakradła się jakaś fałszywa owca. Wróg usiłuje rozbić naszą solidarność i siłę narodową. Czyni to za pomocą pieniędzy i obietnic fałszywych, których nigdy nie dotrzymuje.

Chwila obecna jest jedyną chwilą w historyi, w której uzyskać możemy naszą wolność. Niema porozumienia polsko-niemieckiego. Niemcy wprowadzają w dalszym ciągu na G. Śląsk bojowców z głębi Niemiec. Przywożą broń i amunicyę i rzucają chętnie pieniądzmi, aby co lepsze jednostki pozyskać dla siebie.

Rodacy! Tym zakusom i podszeptom niemieckim musimy położyć kres! Wzywamy wszystkich, aby skupili się pod jednym sztandarem narodowym i wytężyli wszystkie siły dla przyszłego zwycięstwa. We wszystkich miejscowościach, gdzie jeszcze niema Rad ludowych, powinny one powstać natychmiast. Do Rad ludowych powinni wejść przedstawiciele wszystkich organizacyi, stojących na gruncie polskim. Rodacy! Nie pozwólmy sobie wyrwać w tej ważnej historycznej chwili odzyskanej wolności i niezależności narodowej. Podajmy sobie jeszcze raz bratnio dłonie, krzyknijmy jeszcze raz na cały świat potężnym głosem, że chcemy być połączeni i chcemy należeć do naszej Macierzy polskiej.

ZJAZD KOMUNISTÓW NIEMIECKICH W KATOWICACH.

Bytom. P. A. T. W tych dniach odbył się w Katowicach zjazd komunistów niemieckich, na który zaproszono również radców kopalń i hut. Agitacya bolszewicka jednak zawiodła. Z Polaków nikt nie przybył. Kongres zwołano na bezpośredni rozkaz z Moskwy. Celem kongresu było obmyślenie środków dla pozyskania Rad zawodowych. Ludność polska agitacyi bolszewickiej nie ulega.

Bliskie rozstrzygnięcie sprawy górnośl.

Paryż. (E. E.) „New. York Herald" donosi na podstawie wiarygodnych informacyi, że o ile przy obecnym stanie prac specyalnej komisyi dla spraw G. Śląska można przypuszczać, ostateczna decyzya w sprawie górnośląskiej zostanie powzięta jeszcze w czasie sesyi Rady Ligi narodów, w każdym razie przed zwołaniem pełnego zgromadzenia Ligi, które naznaczono na 1 listopada.

O tekę ministra skarbu.

PONIKOWSKI KONFERUJE Z MICHALSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek przybył do Warszawy prof. Jeerzy Michalski, zaproszony przez premiera Ponikowskiego, celem porozumienia się w sprawie objęcia teki ministra skarbu. Z pierwszych rozmów zdaje się wynikać, że nie dojdzie do porozumienia, gdyż p. Michalski stawia warunki, od którychby raczej odstąpił, nie uzyskawszy ich spełnienia. Jednym z warunków jest podobno utworzenie przed objęciem teki — Rady finansowej z prawami ustawodawczemi, odstąpionemi jej przez Sejm, co nie będzie rzeczą łatwą przy rządzie, nie mającym poparcia w Sejmie.

Naczelnik Państwa jedzie do Lwowa.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa wyjeżdża dnia 24-go b. m. do Lwowa na uroczystość otwrcia Targów wschodnich.

Zjazd dziennikarzy polskich we Lwowie.

Lwów. (E. E.) Dziś o godz. 12 w południe rozpoczął się zjazd dziennikarzy polskich przy licznym udziale delegatów prasy wszystkich dzielnic i ziem polskich, G. Śląska i Wileńszczyzny oraz zaproszonych gości. Zjazd zagaił prezes Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie dr Vogel, udzielając głosu dr Kazimierzowi Bartoszewiczowi, który w krótkiem przemówieniu scharakteryzował krytyczną chwilę, w której zjazd obraduje. Nad Polską zawisła groza oderwania Wileńszczyzny, która uchwałą Ligi narodów przypaść ma Litwie kowieńskiej, zdana na łaskę i niełaskę.

REZOLUCYA UCZESTNIKÓW ZJAZDU.

Po krótkiej charakterystyce sporu o Wileńszczyznę p. Bartoszewicz wezwał zebranych do powzięcia rezolucyi, które jednogłośnie uchwalono: Zebrani wyrażają protest przeciw narzucaniu przez Ligę narodów jednostronnych uchwał dążących do oderwania Wileńszczyzny od Polski wbrew woli ludności zainteresowanej intencyą inkorporacyi jej do Litwy kowieńskiej przy słabym jedynie zastrzeżeniu nieokreślonej fikcyjnej autonomii. Zjazd żądał udzielenia ludności wileńskiej prawa stanowienia o swoim losie. Jednocześnie zjazd wyraża hołd i uznanie gen. Żeligowskiemu.

PRZEMÓWIENIA.

Po wyborze prezydyum, do którego weszli pp. Beaupre, red. Marchlewski, Libicki, Dąbski, Radwan, Kaz. Tetmajer i Hryniewicz, przewodniczący red. Beaupre udzielił głosu prez. Neumanowi. Następnie przemówił rektor Kasprowicz, poczem arcyb. Bilczewski akceptował potrzebę umacniania wiary jako ostoi polskości w najcięższych chwilach i wzywał prasę do poparcia w tym względzie wysiłków duchowieństwa. Następnie przemawiali wojewoda Grabowski, prezes Targów wschodnich p. Turski, red. Libicki i delegat górnośląski Bereskof, który w imieniu robotników oświadczył, że jeżeli Liga narodów będzie nadal deptać prawa ludu polskiego i nie uszanuje jego prawa do samostanowienia, wtenczas nie może żądać od tego ludu, by dawał on posłuch uchwałom Ligi. Wkońcu przemawiał red. Hryniewicz z Wilna, poczem odczytano szereg telegramów nadesłanych na uroczystość zjazdu. Po odczytaniu tychże prof. uniwersytetu Zakrzewski wygłosł referat na temat zadań narodowych i państwowych prasy.

POSIEDZENIE SEKCYI PRAWNEJ.

Lwów. (E. E.) Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie sekcyi prawnej. Przewodniczył red. Beaupre. Obradowano przez blisko 4 godziny nad referatem red. Laskownickiego. — Wkońcu Zjazd postanowił zasady referatu p. Laskownickiego przedstawić referentowi sejmowego projektu ustawy dziennikarskiej posłowi Grzędzielskiemu z prośbą o ich uwzględnienie jako jednomyślnego wyrazu zjazdu dziennikarskiego. Zjazd uważa wprowadzenie w życie funduszu emerytalnego za jedno z najważniejszych postulatów zawodu dziennikarskiego i wyraża życzenie, aby ubezpieczenie polskich dziennikarzy na starość i na wypadek niezdolności do pracy na terenie Rzeczypospolitej oparte było na zasadach asekuracyjno-technicznych i objęte zostało ustawą.

Obrady sejmu gdańskiego.

Warszawa. (Telef wł.) Obrady Sejmu gdańskiego rozpoczną się dnia 27 b. m. Na porządku dziennym znajduje się interpelacya w sprawie przyjęcia dziennikarzy skandynawskich w Gdańsku, oraz konwencya polsko-gdańska.

NIESŁYCHANY GWAŁT NIEMCÓW WOBEC POSŁA POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyczynkiem do niesłychanych szykan, jakim na każdym kroku podlegają Polacy w Gdańsku, jest fakt, iż przeciwko polskiemu posłowi do sejmu gdańskiego Budzyńskiemu wszczęto dochodzenia karne, połączone z zawieszeniem nietykalności poselskiej, na skutek przekroczenia przepisów o kagańcach dla psów.

ESKADRA AMERYK. W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Gdańska: Wczoraj przybyła tu eskadra amerykańska pod wodzą wiceadmirała Malbacha. Wiceadmirał złożył wizytę komisarzowi Płucińskiemu, dziś zaś Płuciński wydał śniadanie na cześć wiceadmirała.

Warszawa w sprawie Wileńszczyzny.

Warszawa. P. A. T. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta Warszawy powzięto rezolucyę w sprawie ostatniej uchwały Rady Ligi narodów co do losów Wileńszczyzny, uznając uchwałę tę jako szkodę, wyrządzoną narodowi polskiemu i zainteresowanej ludności.

Studenci polscy w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada miejska m. Paryża przyjęła dzisiaj w ratuszu delegacyę studentów polskich. Delegacyę przedstawił p. Łubieński, zastępca pełnomocnego ministra Polski. Wiceprezydent Rady m. w przemówieniu powitalnem zaznaczył, że Rada zawsze chętnie powita synów Polski, dla której Francya od wieków żywi uczucia przyjaźni. Ze strony polskiej przemawiał p. Łubieński, oraz student Krosnowski, który wyraził słowa podzięki za doznane przyjęcie członków delegacyi. Deleegacya wypisała swe nazwiska w księdze złotej Paryża, poczem zwiedziła sale ratusza.

Misya finlandzka w Wilnie.

Wilno. P. A. T Przybyła tu misya wojskowa finlandzka, powitana na dworcu przez przedstawicieli wojskowych i władze cywilne. Goście złożyli wizytę generałowi Żeligowskiemu, który podjął ich śniadaniem. Wieczorem odbył się bankiet, na którym byli obecni i lekarze francuscy. Gen. Żeligowski w swojem przemówieniu dał wyraz uczuciom sympatyi dla narodu finlandzkiego i wyraził nadzieję utrzymania trwałej przyjaźni między narodami. Odpowiadał szef misyi finlandzkiej, gen. Loewstrem, kończąc okrzykiem: Niech żyje generał Żeligowski, niech żyje Wilno, kolebka Naczelnika państwa polskiego, Józefa Piłsudskiego!

PRZYJAZD DO POZNANIA.

Poznań. P. A. T. Dzisiaj o godzinie 8 rano przybyła do Poznania delegacya wojskowa Rzeczypospolitej Fińskiej. Krótko przed godziną 8-ma zebrali się na dworcu w Poznaniu przedstawiciele władz wojskowych, przybył także reprezentant francuskiej misyi wojskowej. Delegacyę powitał generał Serda i przedstawił jej zgromadzonych na dworcu oficerów i reprezentantów władz cywilnych. Następnie odbyła się defilada oddziału wojskowego. Po defiladzie goście zwiedzili wojskowe okręgowe zakłady umundurowania.

Nowa nota Cziczerina.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Londynu donoszą, iż Cziczerin wystosował nową notę do państw sprzymierzonych, w której twierdzi, iż rząd sowiecki ma codziennie nowe dowody, iż niektóre rządy knują planową interwencyę w Rosyi sowieckiej. Polityka rządu francuskiego wobec Polski i Rumunii polega — zdaniem Cziczerina — na przygotowaniu wojny przeciwko Rosyi, czego dowodem jest fakt, iż wojska Petlury przechodzą z obszarów polskich i rumuńskich na terytoryum Rosyi i Ukrainy, wyrządzając spustoszenia i rabując żywność. Wobec tego projektowany przez Nansena pobyt komisyi międzynarodowej byłby równocześnie wykonaniem planowej interwencyi.

Z dnia politycznego.

Jak ratować Wilno?

Cała prasa polska poświęciła niesłychanej uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie Wilna artykuły wstępne, których treść jest prawie jednozgodna w tem, że Polska nie może się zgodzić na żądanie Ligi Narodów, a o swej przynależności musi zadecydować sama Wileńszczyzna.

„Ministerstwo spraw zagranicznych — pisze „Gaz. Warsz." — musi odpowiedzieć Lidze Narodów wyraźnie, że rząd polski do jej uchwały zastosować się nie może, ponieważ nie uczyni tego nigdy naród polski i nie uczyni przedewszystkiem ludność ziemi wileńskiej".

Podobnie stanowczo przemawia warsz. „Gazeta Poranna", która oświadcza, że „realizacya uchwały Ligi Narodów musi zawisnąć w powietrzu" i że jedynym czynnikiem zainteresowanym w wykonaniu danego postanowienia jest Litwa Kowieńska, ale tym panom możemy zawsze odpowiedzieć: „Przyjdźcie i weźcie".

Również krakowski „Czas" zaznacza, że „nikt w Polsce nie pogodzi się z opinią chociażby niewiadomo przez jakie dostojne ciała głoszoną, że najkulturalniejsza część Litwy, ziemia Mickiewiczów i Kościuszków ma być pozbawioną prawa stanowienia o swoim losie w stosunku do kraiku, w którym kulturę znaczy się ciosami wymierzanymi przedstawicielom miejscowej ziemi w sejmie".

Co do działania w sprawie Wilna organ konserwatywny uważa za „najważniejszy postulat chwili obecnej przeprowadzenie wyborów w Wilnie".

Istotnie, gdy Liga Narodów wyzyskała ustępliwość polską w tak niegodny sposób, Polska musi wycofać sprawę Wilna z Ligi Narodów i pozostawić wolną rękę Wileńszczyźnie. Mamy do tego najzupełniejsze prawo, co stwierdza p. Stroński w „Rzeczypospolitej".

Jak wiadomo, Rada Ligi dnia 3 marca 1921 w Paryżu zaleciła obu stronom bezpośrednie rokowania polsko-litewskie w Brukseli pod przewodnictwem p. Hymansa, celem osiągnięcia porozumienia i zawarcia układu. Otóż wówczas Sejm polski, w uchwale opracowanej przez komisyę spraw zagranicznych dnia 11-go marca 1921 zgodził się na odstąpienie od głosowania ludności i na bezpośrednie rokowania z wyraźnem zastrzeżeniem, zawartem w art. ? uchwały:

„W razie niemożliwości osiągnięcia zgodnego porozumienia z Litwą, Rzeczpospolita Polska będzie zmuszona dotrzymać swych zobowiązań względem ludności Ziemi Wileńskiej i dać jej możność swobodnego określenia swej woli co do losów tej ziemi".

Na podstawie tej uchwały sejmowej Rząd polski w nocie z dnia 19-go marca 1921 r. zgodził się na rokowania bezpośrednie z zastrzeżeniem:

„Gdyby, wbrew najszczerszym życzeniom Rządu polskiego, rokowania brukselskie nie miały doprowadzić do pozytywnego rezultatu, Rząd Polski nie będzie się mógł sprzeciwić temu, aby ludność Litwy Środkowej wyraziła swobodnie swą wolę".

Moment ten nadszedł obecnie. Sejm wileński, jako głos 2 milionów ludności, musi stanowczo i wyraźnie powiedzieć [illegible] kampanii antypolskiej w Lidze, którzy chcieliby z Europy wschodniej uczynić nowy Bałkan, że nie chce i nie ścierpi jarzma litewskiego.

Piastowcy bez maski.

Jak donosi ludowcowy „Kur. Warszawski", w Krakowie odbywają się konferencye mężów zaufania partyi Stapińskiego ze stronnictwem „Piasta", celem „złączenia się w jeden obóz i utworzenia jednolitego frontu ludowego przeciw t. zw. klerykalno-reakcyjnym..."

Polityka Piastowców wchodzi więc w nową fazę. Były szef rządu Witos, który „ratował Polskę" — podaje rękę Stapińskiemu, którego tylko mandat poselski broni, że nie stanął przed sądem za agitacyę bolszewicką, gdy w czasie najazdu bolszewickiego wzywał chłopów do niedawania rekruta i niepłacenia podatków.

Zresztą i p. Witos i Piastowcy nie mają żadnych złudzeń co do wartości moralnej swego nowego sprzymierzeńca. Jeszcze ostatni numer „Piasta" (z d. 25 września) we wstępnym artykule omawia „nikczemną robotę Stapińskiego, człowieka wyzutego z wszelkiego poczucia odpowiedzialności, niezdolnego do żadnej twórczej pracy, umiejącego tylko warcholić". W dalszym ciągu tej sylwetki Stapińskiego „Piast" stwierdza, że „zohydził on rząd ludowy, zohydził ideę ludową...". A jeśli dodamy do tego, że piastowcy poprzednio pisali o Stapińskim, piętnując go jako „zdrajcę ludu", „sprzedawczyka" i t. p. — mamy wymowną ilustracyę, na jaki poziom schodzi niedawne „stronnictwo rządzące", zawarłszy dziś sojusz z p. Stapińskim...

Piastowcy zrzucili wreszcie maskę, w jaką stroili się za smutnej pamięci rządów p. Witosa...

Szkolna polityka Czechów.

Nietylko Polacy mają wszelkie prawo skarżyć się na szkolną politykę, praktykowaną na wielką skalę przez Czechów, którzy przez bezprawne zamykanie szkół polskich w swem państwie wystawiają sobie smutne świadectwo. Tej samej bowiem polityki trzymają się Czesi wobec Niemców, ci sami Czesi, którzy przed całym światem oskarżali ongi Niemców, że prześladują czeskie szkolnictwo. Dziś wystarcza obecność kilkorga tylko dzieci czeskich w jakiejś gminie, aby zarządzić zamknięcie szkoły niemieckiej. Krótko mówiąc, stosują Czesi u siebie politykę terroru szkolnego i nie pamiętają na to, że karta może się odwrócić, a wtedy Niemcy sowicie im odpłacą za brutalną czechizacyę, której ofiarą padają dziś ich dzieci.

Pod płaszczykiem humanitaryzmu

Propaganda instytucyi amerykańskich w Polsce.

Kiedy się ukazał list pasterski ks. biskupa Sapiehy w sprawie propagandy religijnej uprawianej przez pewne instytucye amerykańskie pod płaszczykiem filantropii, wówczas nie tylko wiele wybitnych jednostek ze świata inteligencyi polskiej, ale także część prasy polskiej, dla której sprawy religijne są zawsze sprawą prywatną, uważały ten list za wyraz daleko posuniętej a niedość uzasadnionej podejrzliwości oficyalnych sfer Kościoła katolickiego, oraz za objaw samoobrony wobec niebezpiecznego i silnego rywala.

Nieznaczna tylko część społeczeństwa polskiego rozumiała i znała prawdziwą intencyę i powody orędzia pasterskiego.

A jednak „po owocach ich poznacie ich".

Z każdym miesiącem mnożą się fakta wskazujące, że opinia o nierzetelności działania pewnych humanitarnych instytucyi amerykańskich była nie tylko uzasadnioną, ale raczej zbyt oględnie sformułowaną.

Będąc w posiadaniu szeregu podobnych faktów, uważam za mój obowiązek podanie niektórych do wiadomości publicznej.

Oto sekta amerykańska Metodystów otrzymała pozwolenie na założenie zakładu dla sierot wojennych w Klarysewie pod Warszawą, zobowiązując się prowadzić ten zakład w duchu polskim i katolickim. Obecnie korzystając z wyrobionego już zaufania, usiłuje dyskretnie ten zakład przekształcić na zakład ewangelicki. Nieletni wychowankowie piszą o tem sami w listach do rodziców.

Jeden z takich listów brzmi w ten sposób:

Kochana Mamo! Donoszę kochanej Mamie, że 1 października nasza gospodyni wyjeżdża, a przyjeżdżają Metodyści, którzy znoszą kapliczkę, a będzie wszystko po ewangelicku. Niech kochana Mama zabierze mnie stąd. Błagam i proszę. (Następuje podpis).

To, na co ów chłopiec, rzucony na pastwę międzynarodowej propagandy się skarży, to samo wyznał otwarcie delegat Metodystów we Lwowie p. Gaembel wobec jednego z wybitnych Polaków, mówiąc: „Prowadzimy akcyę religijną bardzo dyskretnie". Sekta Metodystów amerykańskich żeruje, jak z tego widać, po całej Polsce, aby pod osłoną haseł humanitarnych, katolickich i narodowych, wyciągać z naszego kraju materyał ludzki, składający się z biednych ofiar wojny, z nieletnich dzieci polskich, a więc tych, które nam winny być najdroższe i zużywa je do niewiadomych, a może wrogich nam celów.

Że istotnie wrogich, dowodzi tego znów inny fakt.

Oto „Society of Friends" (Quakers) t. j. Stowarzyszenie Przyjaciół, względnie angielsko-amerykańska misya niesienia pomocy Polsce rozwinęła szeroką humanitarną działalność w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej. Działaczami z ramienia tej instytucyi w Nadwórnej we wschodniej Małopolsce i w okręgu byli do niedawna nieiaki Kaufmann i Friedmannówna. Po wyjeździe tych „Przyjaciół" wyszło na jaw, że inni „Przyjaciele" przy współdziałaniu pierwszych wykupili w powiecie tereny naftowe.

W tym zatem wypadku ujawniło amerykańskie towarzystwo humanitarne zamiary nie mające nic wspólnego z akcyą i programem przez siebie głoszonym, zamiary spekulacyjne, podkopujące nasz gospodarczy stan posiadania.

Zarówno sam fakt wykupywania terenów naftowych, jakoteż posługiwanie się żydami w roli członków owego humanitarnego stowarzyszenia, w towarzystwie których amerykańskie instytucye bawiące w Polsce, występują niestety coraz częściej, dowodzi, że akcya humanitarna dla niektórych z tych instytucyi, jest doskonałą pokrywką do celów sięgających daleko poza humanitarność.

Nie chcę mnożyć faktów, które już same przez się są aż nadto wymowne.

Wyziera z nich obłuda i wrogość. Nie odnoszę tej opinii do wszystkich humanitarnych instytucyi amerykańskich. Ponad wszelką pochwałę bowiem pracuje w Polsce instytucya pomocy dzieciom Hoovera oraz amerykański Czerwony Krzyż, których działalność bezpartyjna i filantropijna zaskarbiła sobie wdzięczność całego narodu.

Pragnęlibyśmy tylko, aby te instytucye nie bratały się na naszym gruncie z temi instytucyami amerykańskiemi, których działalność musimy bezwzględnie potępić. Jakkolwiek żyjemy w dobie tolerancyi religijnej, to jednak nie możemy dopuścić, aby propaganda wyznania protestanckiego uprawiana była pod osłoną wyznania katolickiego, które olbrzymia większość kraju za swoje uznaje. Taka propaganda ubliża samej istocie religii. Tem mniej możemy się godzić, aby instytucye humanitarne poznawszy przy sposobności swej działalności zasoby gospodarcze naszego kraju, przeistaczały się w spółki eksploatacyjne i spekulacyjne.

Timeo Danaos et dona ferentes.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Listy z Gdańska.

Wrzawa wszechniemiecka z powodu przyjazdu dziennikarzy skandynawskich.

...W chwili, gdy piszę te słowa, prawdopodobnie gościcie już u siebie miłych gości z państw skandynawskich. Napewno nie przypuszczacie jednak, ile hałasu narobiła prasa niemiecka w Gdańsku z powodu ich przejazdu przez Gdańsk. Stała się oto rzecz niesłychana: Przyjechali dziennikarze skandynawscy do Gdańska i, proszę sobie wyobrazić co za śmiałość i widoczne nieposzanowanie ustaw pruskich... nie zameldowali się władzom gdańskim. Nadto p. Pluciński, generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, popełnił niesłychany „nietakt": przyjął dziennikarzy u siebie na herbatce i podczas rozmowy miał powiedzieć, w związku z rokowaniami gdańsko-polskiemi, że pod względem gospodarczym Gdańsk jest w stosunku do Polski niestety jeszcze zagranicą, ale z dniem 1 stycznia, a wreszcie 1 kwietnia 1922 tj. z chwilą wejścia w życie umowy wykonawczej do konwencyi polsko-gdańskiej nastąpi w tym kierunku zasadnicza zmiana. Te opisane wiernie zdarzenia dały prasie niemieckiej asumpt do niesłychanych napaści na Polskę z powodu rzekomego nieprzestrzegania przyjętych ogólnie zasad grzeczności w stosunkach międzynarodowych, następnie do zarzutów, że Polska czyni zamach na suwerenność w. m. Gdańska, wreszcie Dr Loening, wiceprezes „Volkstagu" gdańskiego, w artykule, umieszczonym w „Danziger Zeitung" nr. 419 zażądał niedwuznacznie odwołania p. Plucińskiego, gdyż stał się on w Gdańsku dyplomatycznie niemożliwym.

Przy tej sposobności prasa niemiecka zaczęła dowodzić — widocznie, aby siebie chyba przekonać, że w. m. Gdańsk jest państwem o pełni praw suwerennych w zrozumieniu prawa międzynarodowego. Zapomniano jednak o tem, że według wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego i postanowień konwencyi polsko-gdańskiej w. m. Gdańsk można uważać co najwyżej za twór państwowy półsuwerenny. Gdańsk nie posiada bowiem głównego atrybutu suwerennego państwa — nie może zawierać samodzielnie umów z innemi państwami, lecz w stosunkach międzynarodowych musi się dać zastępować przez rząd polski. Oprócz tego Polska posiada mnóstwo praw w Gdańsku, zastrzeżonych jej przez traktat wersalski i konwencye tak, że również pod względem rzeczowym suwerenność Gdańska jest mocno ograniczona. Jednak zacietrzewienie nacyonalistyczne i drażliwość na punkcie suwerenności, stojąca w stosunku odwrotnym do jej rozmiarów, wytwarza naprężoną atmosferę, w której zgodne a choćby znośne współżycie jest nadzwyczaj utrudnione.

Ten podniesiony przez nacyonalistyczną prasę niemiecką hałas ma na oku niewątpliwie także inne cele. Jak wiadomo została zawarta umowa wykonawcza do konwencyi polsko-gdańskiej, która miała być podpisana jeszcze w połowie b. m. Otóż nacyonaliści niemieccy, pozostający pod komendą Berlina, starają się w ostatniej chwili tę umowę sabotować, i nadal utrzymywać stan niepewności i wrzenia, uniemożliwiający porozumienie. Z tego wynika dla nas między innemi wskazanie, że na wszelki wypadek powinniśmy sobie jak najrychlej zabezpieczyć własny port, aby się uniezależnić od niemieckich podmuchów nacyonalistycznych, opartych o Berlin i... Albion. Gdy Gdańskowi zajrzy w oczy groźba, że ulice jego trawą zarosną, natenczas napewno stosunki ułożą się dla nas pomyślniej. Fryderyk II. dał Gdańszczanom lekcyę poglądową w tym kierunku.

DZIK.

Cudowny poliglotta.

Dnia 19 września b. r. przypadła 150-ta rocznica urodzin niezwykłego, wprost cudownego poliglotty, kardynała Józefa Mezzofanti'ego, urodzonego w Bolonii 1771 r., a zmarłego 14 marca 1849 r. w Rzymie. Już we wczesnej młodości został on profesorem języka greckiego i języków wschodnich na uniwersytecie w swem mieście rodzinnem, a następnie pierwszym kustoszem Biblioteki watykańskiej. Był on wielkim ulubieńcem Papieża Grzegorza XVI, który obsypywał go zaszczytami, a wreszcie mianował kardynałem-kapłanem.

Kardynał Mezzofanti, aczkolwiek był uczonym, nie pozostawił po sobie prac naukowych. Czemuż więc zawdzięcza swą sławę? Oto poprostu zdumiewającej zdolności wyuczenia się każdego obcego języka i pamięci. Uprawiając pilnie ten talent, doszedł do tego, że pod koniec swego życia mówił płynnie pięćdziesięciu dziewięcioma językami, a połowy tych języków znał nawet dyalekty! Oprócz tego opanował 60 języków o tyle, że mógł z nich bez trudu tłómaczyć na język włoski. Król Oskar szwedzki odwiedził kard. Mezzofanti'ego w czasie swego pobytu w Rzymie i zagadnął go w dyalekcie używanym przez mieszkańców północnych okolic Szwecyi. — Kardynał zmieszał się trochę, bo tego dyalektu nie znał, zmuszony był więc królowi odpowiedzieć w literackim języku szwedzkim. Ale za to, gdy król w kilka dni później Rzym opuszczał, pożegnał go w owym dyalekcie, którego za ten czas się wyuczył.

Kardynał Mezzofanti był wielkim przyjacielem Polaków i język nasz znał wyśmienicie. Był to bardzo prosty i miły w obejściu człowiek, a tak dobroczynny, że ubodzy Wiecznego Miasta nadali mu przydomek „żyjącego świętego".

Echa.

Sprawa o defraudacyę 22 milionów z kasy wojskowej.

W sądzie wojskowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj głośna sprawa podp. Wereszczyńskiego i innych o defraudacyę blisko 23,000.000 Mkp. z kasy wojskowej. Tło procesu jest wprost przerażające. Okrzyk boleści musiał wyrwać się z piersi każdego obywatela polskiego — pisze z powodu tego procesu „Gaz. Por." — gdy usłyszał na rozprawie sądowej, jak to w wojsku bez żadnej kontroli szafuje się milionami, jak młodzi ludzie w mundurach wojskowych z niezrozumiałą łatwością mają prawo wstępu do kas skarbowych, gdzie leżą setki milionów, jaki chaos i dezorganizacya panowała (a może i panuje?) w urzędach wojskowych naszych.

Akt oskarżenia głosi, że pierwsza lotna rewizya komisyi gospodarczej W. O. Z. gospodarczego Warszawa-Powązki ustaliła, iż „między stanem książkowym i faktycznym jest różnica w sumie 3 miliardów 104 milionów 313 tysięcy 202 marek (3.104,313.202 mk. pol.)."

W kasie leżały miliony, a oficer kasowy, p. Wereszczyński, miał kluczyk od tej kasy, zaglądał do niej bardzo często, a gdy nie miał czasu, to oddawał klucz starszemu szeregowcowi Miałkowskiemu. I ten zaglądał. Z kasy „pożyczano", nikt się o nią nie troszczył, miesiącami nie robiono rewizyi.

Prawda, ostatnie rewizye ustaliły, że „pożyczka" z kasy zrobiona wynosiła „tylko" 22,833.765 mk. 17 f. Tak dokładnie! Nawet fenigi obliczono.

Na ławie oskarżonych, obok podpor. Wereszczyńskiego zasiedli: major intendentury z dep. gosp. Min. spr. wojsk. Willibald Fangor, lat 30 i starszy szeregowiec W. O. Z. gosp. Stanisław Miałkowski lat 31.

Dla charakterystyki głównego „bohatera" rozprawy sądowej należy zaznaczyć, że zbiegł on z aresztu, między innemi, dzięki staraniom niejakiej Heleny Lubieńskiej, która przyrzekła za wypuszczenie Wereszczyńskiego 20 mil. mk. i przy pomocy znanego bandyty Feliksa Mikłaszewskiego, który go zawiózł do Częstochowy. Tam Wereszczyński został jednak ponownie schwytany i stawiony przed sąd.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

OSOBISTE. Doc. Dr Tomasz Janiszewski, po powrocie z urlopu, objął napowrót urzędowanie jako lekarz miejski i urzęduje dla stron od godz. 11—12 w południe.

NOWI DOCENCI. W Uniwersytecie Jagiellońskim habilitował się Dr Adam Łobaczewski z zakresu farmakognozyi, a Dr Adam Wodziczko uzyskał veniam legendi z zakresu botaniki; w Uniwersytecie lwowskim Dr Kazimierz Kolbuszewski habilitował się z zakresu historyi literatury polskiej.

O PRZYBORY NAUKOWE DLA SZKÓŁ ŚREDNICH. Nowe plany, przebudowujące nasze szkolnictwo w kierunku samodzielnej pracy ucznia, wymagają nader szerokiego użycia przyrządów i wszelkiego rodzaju pomocy naukowych. Stworzenie wytwórni rodzimych nie jest łatwe i nader wolno postępuje, sprowadzanie z zagranicy jest bardzo trudne i nie wskazane z uwagi na nasze stosunki walutowe. Wobec tego kuratoryum okręgu szk. lwow. zwraca się o pomoc do społeczeństwa. U wielu znajdą się czasem jakieś przyrządy optyczne, choćby zwykłe szkła powiększające, latarnie magiczne lub stereoskop, nawet różne zabawki dziecinne, jak modele maszyn parowych lub motorki elektryczne, zabawki mechaniczne „Matador", „Mecano" itp., które mogą znaleźć szerokie zastosowanie w szkole, zamiast leżeć bezużytecznie. Kuratoryum uprasza o zgłoszenie wszelkich tego rodzaju przyborów, choćby uszkodzonych lub niekompletowanych i gotowe jest nabyć je dla zakładów. Oferty uprasza się zwracać wprost do kuratoryum piśmiennie, albo ustnie do dyrekcyi miejscowej szkoły średniej, która prześle Kuratoryum stosowne sprawozdanie.

ODŁOŻENIE TERMINU POWOŁANIA REKRUTÓW. Ze względu na zarządzony ogólny spis ludności, przesuwa Ministerstwo spraw wojskowych, po porozumieniu się z Minist. spraw wewn., termin powołania i poboru roczników 1899 i 1900, a mianowice: powołani rekruci z rocznika 1899 stawią się 5 października b. r., a z rocznika 1900 zgłoszą się 6 października w przynależnych pow. kom. uzup. Dodatkowy przegląd odbywać się będzie codziennie w każdej P. K. U. w czasie od 10 do 22 października.

O CZYSTOŚĆ PRZY SPOŻYWANIU OWOCÓW. Miejski Urząd zdrowia zwraca uwagę publiczności na szkodliwość spożywania niedojrzałych owoców, oraz owoców branych do ust wprost ze straganów bez poprzedniego dokładnego ich obmycia i oczyszczenia. Nie zachowując wyż wskazanych ostrożności, narażamy się na zakażenie czerwonką, która wciąż jeszcze panuje w Krakowie i okolicy. Trzeba pamiętać o tem, że owoce ze straganów ulicznych i sklepików zanieczyszczone są pyłem ulicznych, zawierającym zwierzęcy kał i brudem rąk przekupniów, a także kupujących.

PODWYŻSZENIE NALEŻYTOŚCI ZA PRĄD ELEKTRYCZNY. Na posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, które się odbyło onegdaj pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, uchwalono, wskutek podwyżki cen węgla, podnieść na wrzesień b. r. ceny prądu elektrycznego, a mianowicie dla lokali na 80 Mk. za 1 kwg., dla mieszkań prywatnych i klatek schodowych na 60 Mk. za 1 kwg., a dla motorów na 40 Mk. za 1 kwg. Nadto podwyższono czynsze za elektromierze czterokrotnie, a inne taksy dwukrotnie.

ORGIA PODRAŻANIA CEN MLEKA. W bieżącym miesiącu Związek mleczarski podwyższał cenę mleka trzykrotnie. Dnia 1 b. m. litr mleka kosztował 55 Mk., po 5 dniach płaciło się 60 Mk. za litr, zaś dnia 21 b. m. podwyższono cenę mleka na 70 Mk. W kołach mleczarskich utrzymuje się opinia, że jeszcze w bieżącym miesiącu mleko podrożeje, a w zimie, z powodu braku paszy, dojdzie do 300 Mk. (!) Jest to już wprost potworna orgia lichwy. Z paszą, po kilkakrotnych deszczach, nie jest tak źle, jak pp. ze Związku mleczarzy utrzymują. Pasza bowiem przepadła tylko częściowo w pewnych okolicach. W każdym razie zmniejszenie się wydajności mleka, które zawsze następuje w jesieni, do cen paskarskich uprawniać nie powinno. W sprawę tę, jak w wiele podobnych, winien wglądnąć Urząd walki z lichwą.

NOWE CENY PIECZYWA. Magistrat zawiadamia, że komisya cennikowa w dniu 22 b. m. ustaliła następujące ceny chleba, obowiązujące od dnia 23 b. m.: Chleb żytni jasny (pytlowany) 110 Mk. za 1 kg., chleba żytni ciemny 90 Mk. za 1 kg. Cena chleba jasnego żytniego, wypiekanego przez miejską piekarnię i sprzedawanego codziennie w konsumach, kramach i sklepach, pozostaje niezmienioną, t. j. 100 Mk. za 1 kg. Ceny bułek pozostają niezmienione, t. j. 14 Mk. za 6 dkg.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za sierpień kończy się z dniem 27 b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za wspomniany miesiąc w miejsk. Biurze centralnem do dnia 30 b. m.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. Za morderstwa rabunkowe skazały sądy wojskowe w Krakowie, Sanoku i Lublinie: szeregowca Lalika, kaprala Bielę i szeregowca żandarmeryi Macisza. Wszystkie trzy wyroki wykonano.

UKARANI LICHWIARZE. Za lichwę masłem skazał Urząd walki z lichwą wieśniaczki z pod Krakowa: Apolonię Latałę na karę 10-dniowego aresztu i grzywnę 2000 Mk., Apolonię Janikową na 5 dni aresztu i grzywnę 2000 Mk., Karolinę Kapustę na 3 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk., Maryannę Sałęgę na 3 dni aresztu i grzywnę 2000 Mk., oraz Franciszkę Konderową na 2 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk. Nadto skazano za lichwę mięsem Franciszka Balzera, rzeźnika, na 14 dni aresztu i grzywnę 25.000 Mk.; za lichwę słoniną Zuzannę Suską na grzywnę 5000 Mk., a Adama Dębińskiego na grzywnę 10.000 Mk. Za sprzedaż pomidorów po lichwiarskich cenach skazał Urząd walki z lichwą Marcelę Chrabąszcz, właścicielkę sklepu przy ul. Szczepańskiej, na 7 dni aresztu i grzywnę 10.000 Mk.; Błażeja Pytla, właściciela mleczarni przy pl. WW. Świętych, na 10 dni aresztu i grzywnę 50.000 Mk. Pytel sprzedawał małe krążki masła, o wadze pół dkg., w cenie od 20—30 marek. Za lichwę mieszkaniową skazano Maryę Turską, mieszkającą przy ul. Łobzowskiej 45, na 3 dni aresztu. Turska pobierała od swojego sublokatora za wynajęcie umeblowanego pokoju z pościelą 3000 Mk. miesięcznie.

POŻAR W DĄBIU. Wczoraj w Dąbiu przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami, wznieciły dzieci pożar w stajni w pobliżu baraków wojskowych. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa i pożar wkrótce ugasiła. Szkoda znaczna.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj przeprowadziły organa policyjne wielką obławę w poszukiwaniu za rzezimieszkami. Podczas obławy wpadli w ręce policyi różni bandyci, oraz kilka podejrzanych indywiduów. Ogółem aresztowano około 20 osób.

Z Polski i ze świata.

ZGON ARTYSTKI. We czwartek zmarła w Warszawie artystka dramatyczna, Mrozińska, ceniona przez publiczność i przez krytykę. Występowała przeważnie w komedyach.

O POLEPSZENIE BYTU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Komitet wykonawczy Związków zawodowych pracowników państwowych w Krakowie wezwał Związek pracowników kolejowych w Tarnopolu, aby i tam urządzono wiec pracowników państwowych, celem poparcia żądań całej klasy urzędniczej. Wiec ten odbył się w tych dniach. Uchwalono taką samą rezolucyę, jaka była przyjęta w Krakowie i innych miastach przez pracowników państwowych, a prócz tego, postanowiono rozlepić w Tarnopolu odezwę do społeczeństwa dla odparcia zarzutów, poczynionych pracownikom państwowych w odezwie, ogłoszonej plakatami przez rząd p. Witosa. Rezolucya uchwalona ma być przesłana do prezydyum Rady ministrów, do marszałka Sejmu i do posła Zamorskiego.

WYPUSZCZENIE SŁOMCZYŃSKIEGO ZA KAUCYĄ. Pisma lwowskie donoszą, że aresztowany w kwietniu kierownik lwowskiej filii „Puzappu", Słomczyński, został wypuszczony z więzienia śledczego na wolną stopę za kaucyą 300 tysięcy marek. Słomczyński miał odpowiadać za nadużycie władzy urzędowej, przez wydanie pewnego dokumentu w chęci zysku. Fakt, że prokuratorya zgodziła się na wypuszczenie Słomczyńskiego za kaucyą, wskazuje, że w toku śledztwa ustalono, iż nie działał on w chęci zysku, i że odpowiadać będzie tylko za zwykłe nadużycie władzy.

SAZONOW W WARSZAWIE. Były cesarsko-rosyjski minister spraw zagranicznych, Sazonow, przybył do Warszawy w sprawie parcelacyi dóbr, które stanowiły jego własność. „Przyjazd jego — pisze „Swoboda" — niema żadnego znaczenia politycznego".

„POCZTA DYPLOMATYCZNA" MISYI SOWIECKIEJ. Z Warszawy donoszą: Pociągiem, odchodzącym z dworca gdańskiego do Brześcia Litewskiego, wyjechał onegdajszej nocy do Moskwy kuryer dyplomatyczny misyi sowieckiej, Piotr Aleksandrowicz Mirozubow. Oprócz ręcznych walizek, posiadał 7 skrzyń wagi około 45 pudów, które chciał oddać na bagaż. Zapytany, co zawierają owe skrzynie, Mirozubow oświadczył, że jest to „poczta" dyplomatyczna. Ponieważ kuryer dyplomatyczny nie posiadał pozwolenia na prawo wywozu tych skrzyń z „pocztą", zawiadowca stacyi nie przyjął bagażu. Wobec tego Mirozubow zabrał tylko ręczne bagaże, skrzynie zaś z „pocztą" zabrano z powrotem do lokalu misyi.

TRZECI HOTEL W WARSZAWIE DLA BOLSZEWIKÓW. Warszawski „Robotnik" donosi: Wczoraj wieczorem urzędnicy Min. spraw zagr. przybyli do hotelu „Victoria" i oświadczyli, że hotel jest zarekwirowany dla misyi sowieckiej ukraińskiej. Na wyprowadzenie się dano 3 dni czasu. Oddawanie największych i najpiękniejszych hoteli bolszewikom — podczas gdy nasza misya likwidacyjna w Moskwie gnieździ się w wagonach — jest zaprawdę ze strony panów z Min. spraw zagr. oryginalną dyplomacyą.

PRÓBA TERRORU. W fabryce „Noblesse" w Warszawie trzy czwarte robotników należy do Związków komunistycznych. Gdy niedawno przyjęto do tej fabryki kilku robotników ze Związku chrześcijańskiego, delegaci komunistów zażądali od dyrekcyi oddalenia ich, grożąc

żąc terrorem. Dyrekcya jednak nie przestraszyła się i robotników nie oddaliła.

SZKOLNICTWO W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRÓDZKIEM. W chwili obecnej województwo nowogródzkie posiada ogółem 1300 szkół powszechnych, w tem 50 białoruskich. Szkół średnich państwowych istnieje 5, mianowicie w Nieświeżu Lidze, Nowogródku, Słoniniu i Dziśnie. W Wilejce i Baranowiczach tworzą się prywatne gimnazya. Napływ kandydatów do szkół jest olbrzymi. Daje się odczuwać brak szkół zawodowych. Istnieją dwa seminarya nauczycielskie w Nieświeżu i żeńskie w Szczurczynie.

ECHA NIEWOLI PRUSKIEJ. W Chełmnie odbył się niedawno zjazd obywateli, którzy, jako uczniowie gimnazyalni, należeli do tajnych Związków filaretów i filomatów. Miasto całe serdecznie witało uczestników. Po nabożeństwie okolicznościowem i kazaniu patryotycznem, odbył się obchód, na którym wygłoszono kilka przemówień. Jedno z nich, zawierające materyały historyczne do dziejów tych tajnych organizacyi na Pomorzu, będzie ogłoszone drukiem. Wybrano też komisyę, która ma nadal pielęgnować spuściznę filarecyą na Pomorzu. Zjazd wysłał telegramy: do Wilna na ręce rektora tamtejszej Wszechnicy i do Górnego Śląska na ręce p. Korfantego. W imieniu filaretów krakowskich przemawiał na zjeździe p. Wład. Żeleński.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Leon Ciałowicz, rodem ze Słomnik, Ziemi Kieleckiej, uzyskał na tut. Uniwersytecie stopień doktora medycyny.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. odbędzie się w sobotę 24 b. m. w sali 43 Coll. Nov. o godz. 7 wieczorem. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, stosunek szkoły powszechnej do szkoły średniej (dokończenie i rezolucye ref. Dra Jakóbca), oraz prof. Ant. Marcinkowski: Sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego T. N. S. W.

WYNIKI WPISÓW DO KRAKOWSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ. Do 4-klasowej Akademii handlowej przyjęto uczniów 238, uczenic 165, razem 403: do szkoły dwuklasowej: uczniów 121, uczenic 330, razem 451, i na kursa abituryentów: słuchaczek 60, słuchaczy 350, razem 410. Wpisało się przeto ogółem 1.264 osób. Ponadto zgłosiło się około 120 kandydatów na kurs abituryentów, z których część dyrekcya będzie mogła przyjąć dopiero w razie otwarcia jeszcze jednego oddziału, co ogłosi za kratkami w budynku Akademii z końcem września, względnie z początkiem października. Ze względu na spis ludności, który odbędzie się w dniach 1—4 października, oraz powołanie bardzo wielu akademików do pomocy w przeprowadzaniu spisu — wykłady na kursie abituryentów rozpoczną się wyjątkowo w tym roku 5 października.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY wszelkiej kategoryi robotników i służby, otwarte z dniem 20 b. m. przy Sekretaryacie okr. Chrześc. Związków zawodowych w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, urzęduje codziennie od godz. 9—1 i od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od 10—12. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia pracodawców, potrzebujących robotników i robotnic, potrzebujących pracy, osobiście lub pisemnie. Przy pisemnych zgłoszeniach prosimy załączyć znaczek pocztowy na 10 marek.

REALIZACYA ASYGNAT KASOWYCH NA KONIE. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że posiadacze asygnat kasowych na konie, rekwirowane w roku 1919, mogą realizować należność w odnośnych kasach państwowych.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do zamieszczonej notatki w Nr. 215 naszego pisma p. t. „Wypadek przy pracy“. Dyrekcya fabryki wyrobów tytoniowych wyjaśnia: „Przy zwożeniu dachówek do tutejszej fabryki autem, znalazł się przypadkowo szofer fabryczny, Antoni Płomiński, pomiędzy bokiem auta a ścianą magazynu, skutkiem czego w chwili ruszenia tegoż auta przez drugiego szofera, został Płomiński przyparty do muru tak nieszczęśliwie, że doznał kontuzyi żeber i ciała. Winę powyższego wypadku ponosi jedynie wymieniony skutkiem własnej nieostrożności“.

NEKROLOGIA.

† Prof. Dr Tadeusz Koźniewski, profesor chemii farmaceutycznej Wszechnicy warszawskiej, b. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu prac naukowych, pisanych po polsku, francusku i niemiecku, b. lekarz-pułkownik wojsk polskich, zmarł w Warszawie w wieku lat 41.

Z teatrów krakowskich.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś, dnia 24 i jutro, w niedzielę, wieczorem pełna wytwornego wdzięku operetka „Skrzypek z Lugano“, której wartość podnosi świetna, pełna humoru gra zespołu ulubionych artystów. W niedzielę 25 b. m. po południu „Hrabina“ Moniuszki. Partyę Hrabiny śpiewa p. Jaworzyńska. W poniedziałek 26 b. m. opera „Violetta“ z p. Mechówną w roli tytułowej. Ta najbardziej melodyjna opera Verdiego będzie wystawioną w niezmiernie starannej oprawie scenicznej, z udziałem świetnego zespołu artystów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 24 b. m.: (Nowość) „Dwie cnoty“, komedya w 3 aktach Alfreda Sutro.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Śluby panieńskie“, Fredry, wieczorem „Dwie cnoty“.
Poniedziałek 26 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Wtorek 27 b. m.: „Zemsta“ Fredry.
Środa 28 b. m.: „Dwie cnoty“ Alfr. Sutro.
Czwartek 29 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Piątek 30 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Sobota 1 października: (Nowość) „Promień P. P.“ komedya w 3 aktach B. Winawera.
Niedziela 2 października: Po poł. „Burmistrz Stylmondu“, wieczór „Promień P. P.“ Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 24 b. m.: „Skrzypek z Lugano“.
Poniedziałek 26 b. m.: „Violetta“.
Wtorek 27 b. m.: „Violetta“.
Środa 28 b. m.: „Skrzypek z Lugano“.
Czwartek 29 b. m.: „Violetta“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 24 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego“.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Don“, wieczorem „Ósma żona Sinobrodego“.
Poniedziałek 26 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego“.
Wtorek 27 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego“.
Środa 28 b. m.: „Don“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 24 b. m.: „Taniec szczęścia“.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Taniec szczęścia“, wieczorem „Kapłanka ognia“.

Nauka, literatura, sztuka.

STECKA M.: „Wskazówki dla emigrantów, jadących do Ameryki“. Warszawa, 1921. Wyd. Urzędu emigracyjnego, Warszawa, 1921. 8°, str. 32, z mapą Europy, Ameryki i linii okrętowych.

SZWEDOWSKI STEFAN: „Społeczeństwo w sprawie Towarzystwa Straży kresowej“. Warszawa, 1921. Wyd. Wydz. Pras.-wydawn. Tow. Straży kresowej. 8°, str. 8.

SROCKI BOLESŁAW: „Akcya przeciwko Tow. Straży kresowej w prasie i sejmie“. Warszawa, 1921. Wydawnictwo Wydz. prasowo-wydawn. Tow. Straży kresowej. 8°, str. 20.

STARCZEWSKI BOLESŁAW: „Początki Polski ludowej“. Warszawa, 1921. 8°. str. 64.

„POLSKA“. Pismo tygodniowe. Warszawa, 1921. R. I. Nr 19 z dnia 21 września. Numer powyższy zawiera: Rose Edw.: Co nam grozi. Mackiewicz St.: Votum separatum: Noskowski W.: Na powierzchni i na dnie Wielkopolski — Wspomnienia pośmiertne: ś. p. Paweł Górski, Echa zagraniczne, Coradini Enrico: Jak Włochy zwalczają bolszewizm; Nienfirowska Janina: Na Podolu. Nadto numer zawiera kronikę polityczną i sprawozdania z pism i książek.

Przed przesileniem w Kownie.

Ryga. P. A. T. Radio. Z Kowna donoszą, że spodziewane jest przesilenie gabinetowe, w związku z ostrą dyskusyą na wczorajszem posiedzeniu sejmu, na temat interpelacyi, wniesionej przez socyal-demokratów w sprawie porozumienia polsko-litewskiego. Lewica wyraziła rządowi votum nieufności.

Wykrycie tajnej organizacyi komunistycznej w Łodzi.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Łodzi donoszą, iż władze tamtejsze wykryły oddziały tak zwanej „techniki łódzkiej“. Utrzymywała ona stały kontakt z „techniką“ okręgu Zagłębia. Organy policyi aresztowały kilka osób podejrzanych co do udziału w całej robocie za pieniądze moskiewskie. Aresztowano jednego z głównych działaczów „techniki łódzkiej“, nazwiskiem Dobrodziej. Przy tej sposobności udało się skonfiskować kilka pudów bibuły przygotowanej do kolportowania na prowincyi w okolicy Łodzi.

Popłoch wśród spekulantów warszawsk.

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowania i rewizye przeprowadzone wśród spekulantów, wywołały niesłychany popłoch. Niektórzy mający cięższe grzechy na sumieniu, wyjechali z Warszawy, ukrywając się po opustoszałych obecnie letniskach. Równocześnie koła spekulantów tworzą solidarne tajne organizacye i postanowiły pokazać państwu polskiemu swoją potęgę podnoszeniem kursu dolara, który dziś rano wyśrubowano na 5.600 marek polskich.

Otwarcie kongresu waszyngtońskiego.

Waszyngton. P. A. T. Reuter. Dzisiaj otwarto kongres. Prezydent Harding nadesłał traktaty pokojowe z Niemcami, Austryą i Węgrami. Sądzą, że przywódca partyi ludowej, senator Lodge, zażąda podczas rozmowy z prezydentem, by traktaty pokojowe przekazano komisyi dla spraw zagranicznych.

Waszyngton. P. A. T. Reuter. Po pierwszem posiedzeniu Komisyi dla spraw zagranicznych przewodniczący komisyi Lodge odwiedził sekretarza stanu Hughesa i zakomunikował mu, że ratyfikacya traktatu pokojowego z Niemcami, Austryą i Węgrami jest zapewniona.

PROGRAM RZĄDU AMER. W KONFERENCYI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Havas donosi, że prowizoryczny program rządu amerykańskiego, dotyczący konferencyi waszyngtońskiej, przedstawia się następująco: 1. Ograniczenie zbrojeń lądowych i morskich. 2. Sposób kontroli nowych metod wojennych. 3. Kwestye Pacyfiku i Dalekiego Wschodu.

Spotkanie Benesza z kanclerzem Austryi.

Praga. P. A. T. „Tribuna“ dowiaduje się z Wiednia, że na dzisiaj po południu zostało umówione spotkanie pomiędzy Drem Beneszem a kanclerzem związkowym Austryi Dr. Schoberem. Spotkanie to ma nastąpić w pewnem czeskiem mieście granicznem. Słychać, że w czasie tego spotkania zostanie omówiona kwestya Węgier zach. Według wiadomości z poinformowanego źródła, uchodzi podobno za pewne, że mała koalicya zdecydowała się interweniować w kwestyi Węgier zach. Rząd austryacki spodziewa się, że interwencya małej koalicyi odniesie pożądany skutek. Jednocześnie donoszą z Wiednia, że na odbytem wczoraj posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych kanclerz Dr Schober referował o kwestyi zatargu z Węgrami. Wyniki wczorajszego posiedzenia postanowiono zachować w głębokiej tajemnicy.

„Lidowe Nowiny“ dowiadują się, że na tem posiedzeniu omawiano ewentualność podjęcia pertraktacyi z rządem węgierskim w sprawie Węgier zach. Obrady wiedeńskie toczyły się pod przygnębiającem wrażeniem wiadomości, że rząd węgierski skoncentrował nad granicą kilkudziesięciotysięczną armię, gotową do podjęcia akcyi zaczepnej. Konferencya nie wydała o tyle pozytywnego rezultatu, ile że dotąd nie znaleziono podstawy, na jakiej możnaby z Węgrami rozpocząć pertraktacye. Rząd austryacki jest jednakże zdecydowany kontynuować swoje zabiegi w tym kierunku.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhr Blatt“ donosi, że spotkanie austryackiego kanclerza z ministrem Beneszem wyszło z inicyatywy Czechosłowacyi i rząd austryacki był tem zaproszeniem zaskoczony.

Ultimatum do Węgier.

Rzym. (E. E.) Przedstawiciele państw koalicyjnych wręczyli rządowi węgierskiemu ultimatum z terminem, jak się zdaje, 14-vym, w którym to czasie mają Węgrzy opróżnić przyznane Austryi komitaty zachodnio-węgierskie.

Powstańcy zachodnio-węgierscy postanowili podobno bronić się do ostatniej kropli krwi i nie dopuścić do zajęcia kraju przez Austryę.

Wedle doniesień z Budapesztu i zeznań podróżnych, przybywających z Węgier, powołuje rząd węgierski wojska i nie myśli o tem, by okazać posłuszeństwo żądaniom koalicyi. Sytuacya jest bardzo poważna.

MANDAT WŁOCH W SPRAWIE WĘGIER ZACHODNICH.

Wiedeń. (E. E.) Z Medyolanu donoszą, że koalicya powierzyła Włochom jako państwu w tym wypadku najbardziej interesowanemu inicyatywę w postępowaniu przeciw Węgrom. — Włoski minister spraw zagr. markiz della Toretta przedłożył radzie ministeryalnej plan całej akcyi, który ma być zatwierdzony przez resztę mocarstw koalicyjnych. Włochy występują w tym wypadku jako wykonawca woli ententy i skierują w najbliższym czasie ultimatum do rządu węgierskiego.

MAŁA ENTENTA OFIARUJE SWOJĄ INTERWENCYĘ.

Wiedeń. (E. E.) W tutejszych kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że mała ententa zaproponowała ponownie rządowi austryackiemu swoją interwencyę.

Nowy gabinet bawarski.

Gdańsk. P. A. T. Skład nowego rządu bawarskiego jest następujący: hr. Lerchenfeld prezydent ministrów, obejmujący równocześnie tekę ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa sprawiedliwości, Dr Schweyer, minister spraw wewnętrznych, Katz, minister oświaty, Praesneck, minister skarbu, Walzloffer, minister przemysłu i handlu, Mann, minister opieki społecznej.

TRAFNY WYBÓR PREMIERA.

Monachium. (E. E.) Tutejsza prasa wyraża nadzieję, że wybór hr. Lerchenfelda na stanowisko prezydenta ministrów przyczyni się w dużej mierze do załagodzenia sporu między Berlinem a Monachium i pomyślnego wyniku rokowań z rządem Rzeszy.

Zaostrzenie sporu angielsko-irlandzkiego

Londyn. (E. E.). L. George oświadczył na posiedzeniu Rady ministrów, że ostatnia odpowiedź de Valery wcale go nie zadawala. Dalsze pertraktacye, wedle jego zdania, byłyby tylko stratą czasu, ponieważ de Valera nie przyjmie głównego warunku przez L. George'a postawionego. Wszyscy ministrowie podzielają zapatrywania premiera. Odpowiedź dla de Valery zostanie wysłaną jutro.

GRECY I TURCY ZWRÓCĄ SIĘ O POŚREDNICTWO.

Horsea. P. A. T. Radio. W kołach poinformowanych w Londynie uważają za możliwe zwrócenie się obu stron w wojnie grecko-tureckiej o pośrednictwo.

ZATARG SERBSKO-ALBAŃSKI.

Genewa. (E. E.) Zawiadomiono urzędownie albańskiego delegata Ligi narodów, że naczelny dowódca serbskiej armii wystosował do rządu albańskiego ultimatywne żądanie ewakuacyi sześciu strategicznych większych punktów wzdłuż linii granicznej, w przeciwnym razie zagroził krokami zaczepnemi. Wedle ostatnich wiadomości, Serbowie już zaczęli bombardować niektóre miasta Albanii.

Straszna katastrofa w Oppau.

Nauen. P. A. T. Radio. Ilość ofiar katastrofy w Oppau, koło Ludwigshafen nie została jeszcze urzędownie ustalona, w każdym razie ilość ciężko rannych i poturbowanych dochodzi do 2000. Przyczyna katastrofy, która w dalekim promieniu wyrządziła tak wielkie szkody, jest dotychczas okryta tajemnicą. Przypuszczają, że przez nieostrożność spowodowano eksplozyę tlenku wodoru, a nagromadzone materyały eksplodujące powiększyły katastrofę. Szkody materyalne obliczono na 150,200.000 marek niem. Szkoda obejmuje także i inne fabryki, które stały się niezdolnemi do ruchu.

Moguncya. P. A. T. Hawas. Po eksplozyi w Ludwigshafen wojska francuskie zapewniły spokój w okolicy i wzięły czynny udział w pracy ratunkowej, przyczem dwóch żołnierzy francuskich odniosło ciężkie rany. Generał Degoutte przybył na miejsce katastrofy.

Hannower. P. A. T. Radio. Wedle dalszych doniesień o katastrofie w Oppau, największe spustoszenie wywołała eksplozya zbiornika gazu o pojemności 50.000 mtr. kubicznych. Spustoszenie ma być straszne. Kościół katolicki w Manheim jest zniszczony, że nie można odbywać nabożeństw. Zasięg fali powietrznej notowano aż w pobliżu Monachium.

Berlin. (E. E.) Katastrofa spowodowana wybuchem fabryki aniliny w Ludwigshafen przechodzi swymi rozmiarami wszelkie wyobrażenie. O sile eksplozyi świadczy fakt, że kilkupiętrowe budynki fabryczne zniknęły jak zmiecione z powierzchni ziemi. Wyrwa spowodowana eksplozyą ma około 100 m. średnicy i 70 m. głębokości.

* * *

Zagadkowa do tej chwili eksplozya w Oppau, której szczegóły znane są z depesz, dotknęła największą w Europie, a może i na całym świecie fabrykę aniliny i sody, noszącą nazwę „Badische Anilin und Sodafabrik in Ludwigshafen“. Fabryka ta istniała już lat 60, a zajmowała się przed wojną światową wytwarzaniem barwików organicznego pochodzenia, jak anilina, alizaryna, sztuczne indygo, oraz kwasu siarkowego, solnego, saletrzanego, sody i t. d. W roku 1914 zatrudniała 10.000 robotników i przeszło 500 techników. Stan ten w czasie wojny, gdy przekształcono ją na fabrykę trujących gazów oraz środków wybuchowych dla wojska, znacznie się powiększył.

Ze względu na doborowy gatunek swej produkcyi, a także wiele pozyskanych patentów, zniszczona fabryka stała na czele niemieckiego przemysłu sztucznych barwików, zaś przemysł ten nie miał w świecie sobie równego i stanowił jedno ze źródeł bogactwa Niemiec.

Wiadomości, jakie dotąd przyniosły depesze, są nieścisłe i niewyczerpujące. O przyczynie katastrofy powiedzianem jest tylko ogólnikowo, że sprowadził ją, prawdopodobnie, wybuch basenu, w którym mieściło się 4.000 tonn jednego z preparatów, używanych w fabryce. Także liczba zabitych nie jest znaną dokładnie, ale w każdym razie dochodzi do kilku tysięcy ludzi. Wieś Oppau znikła z powierzchni ziemi, a szkody spowodowane wstrząśnieniem powietrza w promieniu przeszło 50 kilometrów są trudne do obliczenia, lecz idą bezwątpienia w miliony marek niemieckich, nie licząc strat, spowodowanych zniszczeniem samej fabryki i jej zapasów surowca, które są wprost olbrzymie.

Różne wiadomości.

Sofia. P. A. T. (Bulg. Ag. tel.) Zmarł tutaj w 91 roku życia największy poeta bułgarski Iwan Wazoff.

Nauen. P. A. T. Radio. Król Aleksander serbski opuścił Francyę, udając się do Belgradu.

Wiedeń. P. A. T. W ciągu wczorajszego popołudnia udało się skłonić do pracy personal prawie wszystkich dworców wiedeńskich. Na wszystkich dworcach ruch jest obecnie normalny.

Londyn. P. A. T. Havas. Jak donoszą z Konstantynopola, śledztwo wykazało, że spisek przeciwko władzom sojuszniczym był kierowany przez młodoturków. Jak donosi Reuter, aresztowano 9 głównych przywódców spisku.

Moskwa. P. A. T. Z oficyalnych źródeł donoszą o niezadawalniających wynikach zbiórki podatku żywnościowego. Do dnia 15 września zebrano 17,544.678 pudów zboża. Ukraina dała tylko 6 procent. Brak dostatecznej kontroli uważany jest jako przyczyna małej zbiórki.

Ryga. P. A. T. Radio. Z Moskwy donoszą, że były minister wojny w rządzie Kiereńskiego generał Werchowski został mianowany głównym dowodzącym wojsk sowieckich na Ukrainie. Generał otrzymał rozkaz likwidacyi ruchu powstańczego.

Hanower. P. A. T. Radio. Ze wszystkich części Anglii przychodzą wiadomości o niepokojach robotniczych, spowodowanych brakiem pracy i zniżeniem zarobku.

Wiadomości gospodarcze.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-CZESKA. Kierownik ministerstwa handlu Strassburger oświadczył współpracownikowi „Rzeczypospolitej“, że podstawy traktatu polsko-czeskiego równe są podstawom traktatów polsko-rumuńskiego i rumuńsko-czeskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu czesko-polskiej komisyi dla spraw traktatu handlowego rozpatrywano klauzulę o największem uprzywilejowaniu. Klauzulę tę przyjęto za podstawę traktatu. W dalszym ciągu obrad poruszano sprawy przechodniego ruchu kolejowego.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-WŁOSKIE. Według statystyki handlowej, import drzewa z Polski do Włoch podniósł się znacznie po podpisaniu nowej umowy handlowej. Drzewo polskie może zwycięsko rywalizować z drzewem austryackiem, dzięki znacznie niższym ofertom i wysokiej jakości materyału. Kupcy włoscy dokonują licznych zakupów, zwłaszcza w dziedzinie drzewa budulcowego, progów kolejowych, drzewa twardego i masztów.

MOŻLIWOŚĆ NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z HISZPANIĄ. Delegat handlowy rządu hiszpańskiego bawił w ostatnim czasie w Warszawie. Zainteresował się on żywo produkcyą polską. Kupcy hiszpańscy pragną nawiązać stosunki z Polską tak ze względu na jej produkty, jak i ze względu na to, iż za jej pośrednictwem można prowadzić handel z Rosyą.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Dalsza hausse'a obcych walut sprawia, że zakup tych redukuje się do minimum, na pokrycie koniecznego zapotrzebowania. Obroty akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi na piątkowem zebraniu giełdowem, poprzedzającem dwudniową przerwą w oficyalnych tranzakcyach, odbywały się przy tendencyi zwyżkowej wszystkimi gatunkami, jakie tylko oferowano. Zbytecznem zatem jest wymienianie poszczególnych akcyi, notowanych w cedule giełdowej. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie wykazują znaczniejszego zainteresowania od dłuższego czasu. Nabywano Bank przemysłowy i Bank Małopolski.

„Czarna“ giełda poranna, w dalszym ciągu wykazując tendencyę zwyżkową, szacowała dziś: dolary amer. 5300 Mk., dolary kan. 4700 Mk., franki franc. 370 Mk., franki szwajc. 820 Mk., liry 200 Mk., leje 52 Mk., niem. marki 53—54 Mk., czeskie korony 67—69 Mk., niem. austr. korony 3 Mk. 35 fen.

Warszawa. P. A. T. Giełda zbożowo-towarowa: Żyto 7800, groch polny franco Warszawa 12.000. W sprawozdaniu wczorajszem mylnie wydrukowano cenę. Winno być 6600.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 września 1921 r. L. 195

	[illegible]	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5200 —	5400 —	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	380 —	410 —	390 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterling	—	—	—
Marki niemieckie	50 —	53 —	50 —
Korony austryackie	3·10	3·40	3·10
„ czecho-słowackie	60 —	63 —	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95 —	97 —	—
4% „ „ szkolna R. 1908	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	102 —	104 —	—
4% „ „ Lwowa	80 —	82 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—
4% „ „	91 —	93 —	—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107 —	109 —	—
4% „ „	98 —	100 —	—
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109 —	—
4% „ „ 60 l.	98 —	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104 —	106 —	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	104 —	
4% „ „	103 —	105 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700 —	800 —	750 —
„ „ „ V em.	600 —	700 —	650 —
Bank Hipoteczny	715 —	825 —	—
„ Małopolski	600 —	700 —	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	700 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275 —	325 —	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wielkopolski Bank Związkowy	—	—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100 —	1300 —	1150 —
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	375 —	425 —	400 —
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	800 —	900 —	850
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	375 —	425 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	10.000	10.500	10.000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1450 —	1550 —	1475 —
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	7800 —	8200 —	8000 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1250 —	1350 —	1275 —
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3700 —	3900 —	3700 —
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	1900 —	2100 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	9300 —	10.000	9750 —
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11.000	11.500	11.000
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	8900 —	9300	9000 —
Sła akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. es. szkl. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2700 —	3100 —	2750 —
Elektrownia w Mościcy III. em.	2400 —	2800 —	2450 —
„Olkor“ T. A.	6000 —	6500 —	—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1150 —	1250 —	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4800 —	4300 —	4500 —
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyżk.	3000 —	3300 —	3100 —
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900 —	4100 —	4000 —
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4800 —	5100 —	4850 —

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 5650, sprzedaż 5600, kupno 4500, dolary kanadyj. gotówka: tranz. 4950, franki francuskie czeki: tranz. 410—405, sprzedaż 405, kupno 395, funty szterl. czeki: tranz. 21.500, Nowy Jork czeki: tranz. 5650, marki niemieckie gotówka: tranz 54—53.50, czeki: tranz. 54—53.50, sprzedaż 54, kupno 52, Gdańsk czeki: tranz. 54—53.50, korony austryackie czeki: tranz. 342.50—338, sprzedaż 340, kupno 328.

NADESŁANE.

ROBERT-HUGH-BENSON.

Z CYKLU:

„NIEWIDZIALNE ŚWIATŁA"

Opowiadanie księdza Jenksa.

Pewnego wieczoru zszedłszy na obiad do sali jadalnej, zobaczyłem z pewnem zdziwieniem dwóch nieznanych mi księży przy stole. Ksiądz staruszek miał gości. Obaj wstali na mój widok, a gospodarz zaznajomił nas ze sobą. Dowiedziałem się, że jeden z gości był dawnym kolegą mego starego przyjaciela, a nazwisko jego często powtarzało się w naszych rozmowach.

Po długiej i owocnej pracy apostolskiej, pełnej prostoty i trudu, ksiądz Jenks, chory i wyczerpany, wycofał się ze służby czynnej i zamieszkał u swych siostrzeńców w południowej Anglii. Ostatnie listy, jakie otrzymał od mego przyjaciela wzbudziły w nim żywą tęsknotę i chęć zobaczenia go raz jeszcze w życiu. Towarzyszył mu francuski misyonarz, który bawił u niego temi czasy i lękał się puścić staruszka samego o tej porze roku w tak daleką podróż.

Zasiedliśmy do stołu i zawiązała się żywa rozmowa, z której zrozumiałem, dlaczego mój przyjaciel tak kochał swego dawnego kolegę. Był to wzór księdza starej daty, o duszy czystej, pełnej radosnej niewinności niemal dziecięcej. Te same cechy uderzały mnie zawsze w moim przyjacielu i nieraz już o nich wspominałem. Ksiądz Meuron, człowiek może pięćdziesięcioletni, milczał początkowo; sądziłem więc, że nie włada dobrze angielskim językiem. Ale pod koniec obiadu rozmowa zeszła na nowe prądy, panujące w teologii i egzegezie i przekonałem się, że ks. Meuron łączy z obszerną i gruntowną wiedzą doskonałą znajomość angielszczyzny i jej tajników, a pewien lekki akcent cudzoziemski nadaje jego wymowie barwnej i nerwowej jeszcze więcej siły i plastyki. Nie mogę jednak tutaj powtarzać całej rozmowy, ani zdawać sprawy, ile nauczyłem się i zrozumiałem w ciągu tego niezapomnianego wieczoru.

Po skończonym obiedzie przeszliśmy do salonu, gdzie Parker podał mnie i ks. Meuron czarną kawę. Opowiedziałem moim nowym znajomym historyę zamordowania św. Tomasza z Kantorbery tak, jak mi ją przedstawił mój przyjaciel i zapytałem, czy który z nich sam bezpośrednio nie zetknął się z podobnem działaniem sił nadprzyrodzonych.

Ksiądz Jenks, do którego się zwróciłem, odpowiedział, że jakkolwiek miał sposobność widzieć te rzeczy bardzo często, to jednak już wszystkie wspomnienia czas zniszczył. Potem jednak jego czcigodna pomarszczona twarz rozjaśniła się, podniósł na mnie oczy z niewymowną dobrocią i powiedział mi z radością, że odnalazł w pamięci wypadek, który pewno zadowoli moją ciekawość.

— Widzi pan, rzekł, powinienbym właściwie opowiedzieć całe moje życie, ponieważ widziałem niemal na każdym kroku cwą cudowną interwencyę nadprzyrodzoną, przenikającą fakty pozornie pospolite. Sądzę, że każdy umysł, przyzwyczajony do rozważania elementów stanowiących naszą rzeczywistość, dostrzedz tę interwencyę musi. Cuda i dziwy! Ależ patrzę na nie nieustannie od lat blisko ośmdziesięciu. Zdaje mi się czasem, że dotykam niemal tej dłoni dobrotliwej, która wiedzie mnie poprzez życie. Myślę jednak, że dziedziny cudów, tak jak je pojmujemy w życiu codziennem, opowiadania mego przyjaciela lepiej i może w przyjemniejszy sposób pana objaśnią. Jeżeli chodzi o wypadki, któremi interesuje się Towarzystwo dla badań psychologicznych — to i ja mógłbym kilka takich faktów odszukać w pamięci, z pośród tych, których byłem świadkiem w ciągu długich lat mego życia. Wszystkie one jednak zostały już zapomniane, wogóle nie interesowałem się niemi tak dalece, ponieważ stoję na stanowisku, że wszystko jest niejako przeniknięte i nasycone pierwiastkiem nadprzyrodzonym.

Przypominam sobie jednak pewną przygodę, której szczegóły mam dość żywo w pamięci. Rzecz ta stała się niedawno, jakieś cztery czy pięć lat temu, w parafii, w której ostatnio pracowałem. Pamiętam ją jeszcze i dlatego, że, jak się pan sam o tem przekona, miała charakter wybitnie religijny, odróżniający ją od innych opowieści o duchach, które mógłbym panu przytoczyć.

Mieszkałem wówczas w małej wiejskiej chatce, niemal pośrodku/Minchester. — tak się nazywała owa parafia — w bezpośrednim sąsiedztwie starego kościoła, poświęconego obecnie kultowi anglikańskiemu. Kościółek katolicki, „handelek szyzmatycki", jak go nazywał czasami pastor w miejscowym dzienniku mincherstersikim, był to właściwie nędzny barak, przytykający do mego domu. Nie mogę nawet wyrazić jak wyglądał ten kościół, sklecony z desek i z gliny, tuż obok wspaniałego gmachu, przygniatającego go wprost masą swych murów. Pastor i z tego zestawienia nieomieszkał wyciągać odpowiednich argumentów na swoją korzyść.

Nie zna pan okolic Catswolds? Mógłbym porównać tę płaszczyznę równą na powierzchni, spadającą ze wszystkich stron ku dolinom stromemi zboczami do płyty dużego stołu. Domy w Minchester są po większej części zbudowane na tych właśnie zboczach. Na wyżynie bowiem wiatry są zbyt ostre dla hodowli drzew i kwiatów ogrodowych. Niedaleko znajduje się tam klasztor Dominikański, położony jednak na najwyższym punkcie tej okolicy. Co sobotę zachodziłem do tego klasztoru, by się wyspowiadać i spędzałem godzinkę na rozmowie z Ojcami. Od nich to poraz pierwszy usłyszałem historyę domu, o którym zaraz mówić będę. Piękny ten dom, położony był u wrót miasta, w miejscu zacisznem bardzo, osłoniętem przez spadek i pobliski las świerkowy. Niegdyś stał tam klasztor benedyktyński, którego resztki zachowały się do dziś dnia.

Tuż koło domu, zbudowanego z czerwonych cegieł, wznosiła się wspaniała arkada gotycka, część nawy dawnej kaplicy o prześlicznym portalu i wieńcu mniejszych kapliczek. Często w czasie mych przechadzek po cienistych ścieżkach, które przecinały las i dochodziły aż do potoku w dolinie, zatrzymywałem się w tem miejscu i podziwiałem ten wzniosły i wzruszający ślad dawnego klasztoru. Dom i klasztor należał do pani — jeżeli pan pozwoli — nazwę ją panią Artbuthnot, która kupiła go wraz z sąsiednim lasem. Przypominam sobie, że widziałem któregoś dnia tę damę wraz z jej przyjaciółmi przy podwieczorku, podanym w jednej z kapliczek.

Dowiedziałem się od Dominikanów, że sala jadalna w tym domu tworzyła ongiś część kaplicy opata. Dom przez pół wieku był wogóle niezamieszkany, cieszył się bowiem złą sławą w okolicy. Przez jakiś czas zajmował go pewien fermer, ale wkrótce wszyscy jego synowie pomarli, a ukochany źrebak, wyhodowany przez fermera, złamał nogę w tajemniczy sposób na łące. Budynek ten wynajęła następnie jakaś inna rodzina lecz i tym razem umarł jedyny syn tych ludz. Zaczęto mówić w okolicy, że nad tym domem wisi przekleństwo, skutkiem czego budynki poklasztorne przez lat pięćdziesiąt stały pustkami. Dopiero syn poprzednich właścicieli postanowił przeciwdziałać tym legendom, które uważał za idyotyczne i niezmiernie dla jego interesów szkodliwe.

Przebudował mury klasztorne, wystawił wspaniały dom współczesny, usunął resztki ruin nieużytecznych. Sam wkońcu zamieszkał w tym odnowionym domu, wykazując w ten sposób, jak zupełnie lekceważy zabobonne legendy. Trzeba przyznać, że istotnie nie dotknęło go żadne nieszczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.